

Książka jest dobra na wszystko!

Jest idealnym prezentem, kompanem na długie zimowe wieczory, stanowi źródło tematów, dzięki którym można zabłysnąć w towarzystwie. Co czytać? Szczególnie na prezent polecam książki uniwersalne i aktualne, czyli podejmujące zagadnienia komunikacji. Dotyczą one wszystkich, a mijający rok był prawdziwym testem jakości porozumiewania się, jak i zarządzania wolnym czasem (czemu również służą media).

Potrzeba pogaduszek

Pierwsza polecana książka Robina Dunbana „Pchły, plotki a ewolucja języka. Dlaczego człowiek zaczął mówić?” powinna stanowić wyposażenie każdej domowej biblioteczki. I mimo że jest to pozycja naukowa z pogranicza biologii i lingwistyki – stanowi fascynującą opowieść o powstaniu i ewolucji języka. Porywa sam tytuł, ale należy uściślić: tytułowe pchły pomagają naczelnym utrzymywać kontakt fizyczny (poprzez iskanie), mają wymiar komunikacyjny, a nie higieniczny.

Z kolei plotki to rozmowy towarzyskie, które według autora pełnią istotne zadania cementujące grupy społeczne. Po pierwsze – pozwalają być na bieżąco z tym, co robią i myślą inni. Po drugie – pełnią funkcje kontrolne; badania dowodzą, że naczelne używają języka, aby ostrzegać się przed osobnikami łamiącymi zasady współżycia (tzw. darmozjady mają mniejsze szanse przeżycia w grupach zwierząt częściej komunikujących się ze sobą). Język pełni funkcję autoreklamy, rozmowa jest formą kontroli własnej reputacji. To nie przypadek, że 2/3 rozmów krąży wokół tematów towarzyskich, żaden inny temat, choćby najistotniejszy (polityka, praca, etyka) nie zajmuje więcej niż 10 proc. rozmów.

Według Dunbana język ewoluował wraz ze zmianami formy więzi społecznych. W książce obala wiele mitów, jak choćby ten, że kobiety plotkują więcej niż mężczyźni. Wskazuje również wyjątki. Mężczyźni znacznie częściej mówią o sobie, kobiety w rozmowach towarzyskich koncentrują się na innych osobach. Autor twierdzi, że komicy kobiety mają mniejszą szansę powodzenia niż komicy mężczyźni. Dlaczego? Nie zdradzę szczegółów, sięgnijcie po książkę.

(Inter)akcje z tekstem

Język cementuje grupy społeczne, druk rozwinął naukę, media wytworzyły wspólnotę komunikacyjną – a to wszystko dzięki tekstom pisanim. Czytanie i pisanie są technikami kulturowymi, a rewolucja cyfrowa powoduje ich przekształcenia. Tym zmianom poświęcona jest książka „Marzenie Engelbarta. Czytanie i pisanie w świecie cyfrowym” autorstwa Henninga Lobina.

Kim jest tytułowy Engelbart? Nie ma tak dobrej sławy jak Gutenberg, a to z jego wynalazków korzystamy codziennie. Jest twórcą interfejsu, zaprojektował mysz komputerową i ekran. Bez niego nie byłoby cyfrowej rewolucji, a znani Steve Jobs i Bill Gates są jedynie spadkobiercami jego dokonań.

Autor podejmuje wiele wątków, wszystkie koncentrują się na odpowiedzi na pytanie – jak urządzenia cyfrowe „wspierają”, kierują i przejmują kontrolę nad czytaniem i pisanem. Przez wieki wejście w interakcje z tekstem wymagało papieru, ale to się zmienia, coraz częściej obcujemy z tekstem za pośrednictwem klawiatury i myszki, mózg dostosowuje się do nowej rzeczywistości. Nie wiemy jeszcze w jaki sposób.

Dlatego Lobin na wielu obszarach przewiduje różne scenariusze

skutków cyfryzacji treści. Począwszy od osób zawodowo związanych z pisaniem tekstów (czy nie zastąpią ich maszyny?); poprzez instytucje (czy przetrwają księgarnie i biblioteki?) aż do odbiorców (czy tekst będzie się dostosowywał do potrzeb czytelnika?). Bardzo ciekawy jest wątek ciemnej strony przemysłu wydawniczego.

Dotychczas zachowania czytelników były dla wydawców niewiadomą, aktualnie cyfrowe nośniki treści umożliwiają precyzyjne badanie odbioru treści. Co wie o nas np. Amazon? Takie urządzenia jak np. Kindle zbierają informacje o każdym ruchu jego użytkownika. Określają długość czytania poszczególnych fraz czy zaznaczania najciekawszych fragmentach tekstu. Czy zniknie podział na kanon literatury i piśmiennictwo popularne? Autor ciekawie zestawia ze sobą opinie i mity, które dzielą odbiorców treści na zwolenników i przeciwników digitalizacji. I co najważniejsze – nie wartościuje tradycyjnego papieru i cyfrowych treści. Nie przeszkadza mu to jednak dowodzić, że cyfryzacja tekstu marginalizuje czytanie. Dlaczego? Odpowiedź znajduje się w książce.

Pięć lat życia w sieci

Listę polecanych lektur zamyka wydana wiosną tego roku książka szwedzkiego psychiatry Andersa Hansena „Wyloguj swój mózg. Jak zadbać o swój mózg w dobie nowych technologii”. Pisząc ją, autor nie zakładał, że w 2020 roku tytułowe hasło „wyloguj” może brzmieć jak żart, ale jednak bardzo aktualny żart.

Pandemia zwiększyła przychody właścicieli mediów społecznościowych, które zajmują coraz większą część naszego czasu. Przy założeniu, że każdy dziennie spędza średnio 2,5 godziny w mediach społecznościowych, gdy dzisiejsi 20-latkowie skończą 80 lat, 5 lat życia pochłoną im wirtualne znajomości. Pomimo tych danych autor nie stawia jednoznacznych ocen wpływu technologii cyfrowych na nasze życie. Zakłada, że jesteśmy uczestnikami wielkiego eksperymentu, zaś o efektach ewolucyjnej adaptacji mózgu do funkcjonowania w cyfrowej rzeczywistości dowiemy się za kilka pokoleń. „Wyloguj swój mózg” polecam szczególnie osobom, które nigdy nie interesowały się psychologią i marketingiem, jak i medialną manipulacją. Książka zawiera wiele odniesień do codzienności, ma praktyczny charakter – domyka ją poradnik „Dobrych rad dla człowieka epoki cyfrowej”.

* * *

Z okazji zbliżających się świąt i nowego roku składam redakcji i Czytelnikom „Kuriera” serdeczne życzenia. Aby przyszyły rok upłynął pod znakiem nieograniczonej żądnymi wymogami reżimu sanitarnego komunikacji. Żeby wskaźnikami naszego szczęścia nie była liczba lajków czy polubień, ale suma spotkań. Zarówno tych mających charakter small-talków, jak i owocnych dyskusji na ważne tematy. Tych ostatnich szczególnie życzę z bliskimi znajomymi, bo istotna przyjaźni tkwi w rozmowie. Do Siego Roku!

Paulina OLECHOWSKA